

JACEK WIJACZKA (*Toruń*)

DZIECI W PROCESACH O CZARY
CASUS PRUS KSIĄŻĘCYCH W XVII WIEKU

Słowa kluczowe: Heinrichswalde (Slavsk), Groß Lauth (Newskoje), Anna Bergau, Anna Kuhnin, Sąd Nadworny księcia pruskiego, Królewiec, czarostwo

W końcu lat osiemdziesiątych XX w. niemiecki historyk Wolfgang Behringer, jeden z najbardziej znanych badaczy procesów o czary we wczesnonowożytnej Europie, zauważył, że jak dotąd udział dzieci w procesach o czary nie jest bliżej znany, co jego zdaniem wynikało z tego, że w badaniach nad procesami o czary nie przywiązywano do wspomnianego zagadnienia większej wagi, a właściwie temat ten pomijano¹. Behringer uznał to za nieuzasadnione, gdyż rola dzieci w procesach o czary była warta uwagi przede wszystkim z dwóch powodów: po pierwsze, z aspektu psychologii dziecięcej; a po drugie, ponieważ taka perspektywa mogła zaowocować informacjami o społecznej pozycji dzieci w ich rodzinach oraz placówkach wychowawczych, a więc tym samym o sytuacji dzieci w czasach wczesnonowożytnych, o czym niezbyt wiele było wiadomo². Dodać trzeba, że o ile w pierwszej fazie procesów o czary dzieci odgrywały w nich niewielką rolę, o tyle od ostatnich dziesięcioleci XVI w. ich udział i znaczenie w procesach gwałtownie wzrosło. Dzieci pojawiły się w procesach o czary w podwójnej roli: albo mogły być o nie oskarżane, albo same mogły wywoływać takie procesy, rzucając oskarżenia na dorosłych lub na siebie³. Ten drugi przypadek Behringer nazwał właściwymi dziecięcymi procesami o czary (*Kinderhexenprozesse*)⁴.

Można dodać, że dosyć szybko po opublikowaniu artykułu Behringera znacznie wzrosło zainteresowanie tą tematyką wśród badaczy. Zaczęły się ukazywać publikacje, spośród których wymienić można: syntetyczną pracę Hartwiga Webera o dziecięcych procesach o czary, opartą jednak przede wszystkim na materiale źródłowym dotyczącym procesów przeprowadzonych w Reutlingen⁵; następnie

¹ W. Behringer, *Kinderhexenprozesse. Zur Rolle von Kindern in der Geschichte der Hexenverfolgung*, Zeitschrift für historische Forschung, Bd. 16: 1989, s. 31.

² Ibid., s. 32.

³ Ibid.

⁴ Ibid.

⁵ H. Weber, *Hexenprozesse gegen Kinder*, Frankfurt am Main–Leipzig 1991.

książkę Kurta Raua dotyczącą procesów o czary w Augsburgu⁶ oraz pracę Rainera Becka o trwającym kilka lat procesie z udziałem dzieci w biskupim mieście Freising⁷. Na początku roku 2013 ukazała się praca Nicole J. Bettlé traktująca dziecięce procesy o czary jako wskaźnik kryzysu⁸.

Zaczęto nie tylko badać przebieg procesów o czary z udziałem dzieci, lecz także rozważać psychologiczne aspekty udziału dzieci i ich zachowania w procesach⁹. W 2010 r. odbyła się konferencja naukowa zorganizowana przez Arbeitskreis Interdisziplinäre Hexenforschung (AKIH) oraz Akademie der Diözese Rottenburg-Stuttgart, która była poświęcona m.in. dzieciom czarownic i dziecięcym procesom o czary¹⁰. Materiały owej konferencji mają się ukazać drukiem.

Jak już wspominałem, w trakcie pierwszych prześladowań za rzekome czary w XIV i na początku XV w. we Francji i w Szwajcarii dzieci jako uczestnicy procesów nie pojawiały się. Jeśli była o nich mowa w aktach procesowych, to jedynie jako o ofiarach złożonych diabłu lub zabitych w celu pozyskania części ich ciał, by sporządzić magiczną maść. Do około 1580 r. nie przypisywano dzieciom żadnej aktywnej roli ani w popełnianiu przestępstwa czarostwa, ani w procesach o czary¹¹. W rozpoczętej po tej dacie kolejnej fali polowania na czarownice w Rzeszy pozycja dzieci w procesach o czary wyraźnie się zmieniła. Na szerszą skalę nastąpiło to w trakcie wielkich prześladowań prowadzonych na terenie kościelnego elektoratu Trewiru. Chociaż już wcześniej znano przypadki występowania opętania u dzieci (leczono je wówczas egzorcyzmami), to teraz pojawiły się dzieci, które nie tylko twierdziły, że są opętane, lecz także same oskarżały się, że są czarownicami (czarownikami) i pomawiały o to samo inne dzieci. Tuż po rozpoczęciu fali procesów o czary w elektoracie trewirskim w 1585 r. znajdujący się tam jezuici informowali o dzieciach opowiadających o swoim udziale w tańcach czarownic, co do tej pory w ogóle w tradycyjnej demonologii nie było brane pod uwagę. Ośmioletni chłopiec opowiadał, że przygrywał czarownicom do tańca jako doboz, a na dodatek znał się na wszystkich kwestiach czarostwa. Na podstawie jego denuncjacji straco-

⁶ K. Rau, *Augsburger Kinderhexenprozesse 1625–1730*, Wien–Köln–Weimar 2006.

⁷ R. Beck, *Mäuselmacher, oder die Imagination des Bösen. Ein Hexenprozess 1715–1723*, München 2011. Wcześniej ukazał się artykuł tego autora pt. *Das Spiel mit dem Teufel. Freisinger Kinderhexenprozesse 1715–1723*, *Historische Anthropologie. Kultur – Gesellschaft – Alltag*, Jg. 10: 2003, H. 3, s. 374–415.

⁸ N. J. Bettlé, *Wenn Saturn seine Kinder frisst: Kinderhexenprozesse und ihre Bedeutung als Krisenindikator*, Frankfurt am Main 2013.

⁹ M.in.: H. Sebald, *Hexenkinder. Der Mythos der kindlichen Wahrhaftigkeit*, [in:] *Hexenverfolgung in Mecklenburg. Regionale und überregionale Aspekte*, hrsg. v. D. Harmening, A. Rudolph, Dettelbach 1997, s. 297–311.

¹⁰ Konferencja odbyła się 21–24 X 2010 r., a jej tytuł brzmiał: „Hexenkinder – Kinderbanden – Strassenkinder”. W trakcie konferencji wygłoszono m.in. następujące referaty: K. Moeller, „Weder Macht potenzial noch Selbstbechtigung. Kinderhexenprozesse als Konstrukt”; I. Gareis, „Kinder in Hexenverfolgungen des französischen und spanischen Baskenlandes”.

¹¹ W. Behringer, *Kinderhexenprozesse*, s. 33.

no wiele kobiet¹². Dodać trzeba, że również w Anglii w ostatnich dziesięcioleciach XVI w. pojawili się chłopcy, jak choćby Thomas Darling (zwany chłopcem z Burton)¹³, którzy coraz częściej zaczęli oskarżać staruszki o bycie czarownicami.

Pojawienie się dzieci w procesach o czary w Trewirze wywołało wśród tamtejszych jezuitów pewną konsternację, gdyż nie byli na taki przypadek praktycznie przygotowani. Z problemem tym zmierzył się na niwie teoretycznej i teologicznej główny teoretyk trewirskich procesów o czary, tamtejszy biskup sufragan Peter Binsfeld (1546–1598). W wydanym w 1589 r. *Tractatus de confessionibus maleficiorum et sagarum* po raz pierwszy pojawiły się rozważania, w jaki sposób należy postępować z nieletnimi w procesie o czary. Ponieważ biskup Binsfeld nie mógł się oprzeć na żadnych autorytetach, stworzył argumentację na podstawie przebiegu procesów, które dotąd przeprowadzono na terenie elektoratu trewirskiego. Stwierdził m.in., że w trakcie procesu można poddawać także dzieci (do 14. roku życia) torturom. Binsfeld argumentował, że czarostwo jest przestępstwem wyjątkowym (*crimen exceptum*), w związku z tym w trakcie procesu nie można stosować zwykłych rutynowych metod postępowania. Inaczej niż w zwykłym procesie można więc torturować i dzieci, a ich zeznania można traktować jako poszlaki przeciw dorosłym¹⁴. Ta modyfikacja nauki o poszlakach miała zasadnicze znaczenie dla zmiany postrzegania nowej roli dzieci w procesach o czary. Mogły odtąd brać aktywny udział w ich przebiegu, a nawet w określonych warunkach procesy te i prześladowania inicjować. Dodać trzeba, że taka interpretacja biskupa Binsfelda utrzymywała się w demonologicznej literaturze prawie do końca oświecenia.

Wykładnia Binsfelda była jednym z powodów tego, że po 1590 r. liczba i rola dzieci w procesach o czary na terenie Rzeszy znacząco wzrosła¹⁵. W trakcie kolejnej dużej fali prześladowań, do której doszło w krajach niemieckich w latach 1626–1630, dzieci już bardzo wyraźnie zaznaczyły swoją obecność. Nie tylko jako inicjatorzy procesów, lecz także jako występujące w nich ofiary odgrywały statystycznie znaczącą rolę. W Würzburgu ponad 25% spośród 160 straconych tam czarownic w latach 1627–1629 stanowiły dzieci¹⁶. Owa bujna wyobraźnia dziecięca ujawniła się na początku XVII w. w wielu krajach europejskich, m.in. w Kraju Basków, gdzie w latach 1610–1614 na 1800 osób, które złożyły tam zeznania w postępowaniach sądowych o czary, aż 1300 stanowiły dzieci¹⁷.

Po 1630 r. liczba procesów o czary na obszarze Rzeszy zaczęła spadać, ale – co ciekawe – nie zmalała liczba dziecięcych procesów. Według Behringera w końcu XVII i na początku XVIII w. większość osób straconych za czary stanowiły dzie-

¹² Ibid., s. 34.

¹³ R. H. Robbins, *Encyklopedia czarów i demonologii*, przeł. M. Urbański, Warszawa 1998, s. 36–38.

¹⁴ W. Behringer, *Kinderhexenprozesse*, s. 35.

¹⁵ H. Weber, *Hexenprozesse gegen Kinder*, s. 208.

¹⁶ B. P. Levack, *Polowanie na czarownice w Europie wczesnonowożytnej*, przeł. E. Rutkowski, Wrocław 1991, s. 154.

¹⁷ Ibid., s. 155.

ci¹⁸. Jest to stwierdzenie na wyrost, o ile bowiem było tak w niektórych regionach Europy Zachodniej, o tyle nie potwierdzają tego przypadki polski¹⁹ i pruski²⁰. Najbardziej znanymi europejskimi procesami dziecięcymi z ostatnich dziesięcioleci XVII w. były procesy w Calw (Wirtembergia)²¹ i w Mora (Szwecja)²², które poprzedziły znany proces w Salem w stanie Massachusetts²³. W nie mniej słynnym procesie „Zauberer-Jackl”, przeprowadzonym w latach 1675–1690 w arcybiskupstwie Salzburga, ofiarami było około 140 osób, a ponad 70% z nich nie ukończyło 22. roku życia²⁴. Apogeum dziecięcych procesów o czary, biorąc pod uwagę liczbę ofiar, przypadło na ostatnie ćwierćwiecze XVII w.²⁵

Wspomnieć też trzeba, że fantazja dziecięca posuwała się do tego, aby o czary oskarżać nie tylko obce, lecz także najbliższe sobie osoby: matkę, ojca, rodzeństwo i dziadków. Z drugiej strony i rodzice oskarżali, choć nie tak często, swoje dzieci²⁶.

Czy podobnie jak w innych krajach europejskich było też w Prusach Książęcych? Pierwszy znany nam przypadek oskarżenia dziecka, w tym przypadku chłopca, o czary zdarzył się tam w latach siedemdziesiątych XVII w. Jesienią 1677 r. w Heinrichswalde (ros. Славск), miejscowości położonej w dobrach należących do pułkownika Wilhelma Reinharda von Halle (zm. 1687)²⁷, doszło do procesu czternastoletniego Georga Christoffa, oskarżonego o sodomie i czary. Niestety, nie wiemy, kto ani o co go oskarżył. Wzięty na przesłuchanie zeznał m.in., że za pomocą czarów złamał nogę niejakiemu Barthelowi. Musiał się przyznać do wielu innych rzeczy, choćby do zawarcia paktu z diabłem, skazano go bowiem na ścięcie

¹⁸ W. Behringer, *Hexenverfolgung in Bayern. Volksmagie, Glaubenseifer und Staatsräson in der Frühen Neuzeit*, München 1987, s. 341 n.

¹⁹ M. Pilaszek, *Procesy o czary w Polsce w wiekach XV–XVIII*, Kraków 2008, s. 297–304.

²⁰ J. Wijaczka, *Procesy o czary w Prusach Książęcych (Brandenburskich) w XVI–XVIII wieku*, Toruń 2007, s. 105–107.

²¹ H. Weber, „Von der verführten Kinder Zauberei”. *Hexenprozesse gegen Kinder im alten Württemberg*, Sigmaringen 1996, passim.

²² K. Baschwitz, *Czarownice. Dzieje procesów o czary*, przeł. T. Zabłudowski, Warszawa 1999 (wyd. 2), s. 281–291.

²³ Literatura na temat tego procesu jest liczna. Wymienić można m.in. P. Boyer, S. Nissenbaum, *Salem Possessed. The Social Origins of Witchcraft*, Harvard 1974.

²⁴ W. Behringer, *Kinderhexenprozesse*, s. 39–40; H. Nagl, *Der Zauberer-Jackl-Prozeß. Hexenprozesse im Erzstift Salzburg 1675–1690* [Teil 1], *Mitteilungen der Gesellschaft für Salzburger Landeskunde*, Jg. 112/113: 1974, s. 385–539; idem, *Der Zauberer-Jackl-Prozeß. Hexenprozesse im Erzstift Salzburg 1675–1690* [Teil 2], *ibid.*, Jg. 114: 1975, s. 79–241; G. Mülleder, *Vom Zauberer Jackl und seinem Anhang. Zur Rezeption und Tradition der Salzburger Zauberer-Jackl-Prozesse (1677–1679)*, [in:] *Festschrift Heide Dienst zum 65. Geburtstag*, hrsg. v. A. Eggendorfer, Ch. Lackner, W. Rosner (Forschungen zur Landeskunde von Niederösterreich, Bd. 30), St. Pölten 2004, s. 93–104; G. Mülleder, *Unterschiedliche Deliktvorstellungen bei Ober- und Unterbehörden am Beispiel der Salzburger Zauberer-Jackl-Prozesse (1675–1679)*, [in:] *Hexenprozesse und Gerichtspraxis*, hrsg. v. H. Eiden, R. Voltmer (Trierer Hexenprozesse. Quellen und Darstellungen, Bd. 6), Trier 2002, s. 349–394.

²⁵ W. Behringer, *Kinderhexenprozesse*, s. 40.

²⁶ H. Weber, *Hexenprozesse gegen Kinder*, s. 212–213.

²⁷ W 1684 r. Wilhelm Reinhard von Halle występuje jako Oberforstmeister, zob. *Die Kartei Quassowski, Buchstabe H*, zusammengestellt v. H. Ziplies, Hamburg 1998 (2. Ausgabe), s. 60.

mieczem, a następnie spalenie ciała na stosie²⁸. Wyrok, wraz z dokumentami procesu, zgodnie z obowiązującą w księstwie procedurą²⁹ został wysłany do zatwierdzenia do Sądu Nadwornego (Hofgericht) w Królewcu³⁰. Sąd ten 10 XI 1677 r. wysłał pismo do pułkownika Wilhelma Reinharda von Halle, w którym stwierdzał, że członkowie sądu otrzymali reces w sprawie Georga Christoffa oskarżonego o sodomie i czary³¹. Polecano jednak wyjaśnić pewne (bliżej nam nieznane) poważne wątpliwości odnoszące się do treści złożonych przez chłopca zeznań. Wątpliwości musiały zostać rozwiane, gdyż 25 I 1678 r. Sąd Nadworny poinformował pułkownika von Halle, że tym razem zatwierdził zapadły wyrok, zmodyfikował go jednak o tyle, że po ścięciu skazańca jego ciało nie miało trafić na stos, lecz zostać pochowane poza obrębem cmentarza³². Wyrok zapewne został wykonany.

Kolejny przypadek oskarżenia dziecka o czary nastąpił kilkanaście lat później. Latem 1688 r. w dobrach należących do Johanna Dietricha von Tettau³³ o uprawianie czarów został oskarżony dwunastoletni chłopiec Barthel Zipperken. Skazano go na śmierć przez ścięcie mieczem. Sędziowie Sądu Nadwornego uznali jednak, że chłopca z racji jego wieku nie powinno się aresztować; nie dowiedziono również, że swoimi czarami komukolwiek wyrządził jakieś szkody. Dlatego postanowili chłopca zwolnić, a także zlecić miejscowemu pastorowi, by pouczył chłopca w sprawie popełnionego przestępstwa. Aby zaś nie popadł we władzę „złego ducha”, nakazano go umieścić na rok w szpitalu (przytułku), aby tam codziennie nauczano go Słowa Bożego i odciągnięto od złych uczynków³⁴. Czy tak się stało, tego, niestety, nie wiemy.

Kolejny proces dziecka rzekomo parającego się szkodliwymi czarami odbył się w Królewcu w latach 1696–1698. Tym razem przed sądem stanęła dwunastoletnia w chwili oskarżenia Anna Kuhnin³⁵. Była ona córką chłopca ze wsi Schweigel³⁶, a urodziła się w 1684 r. Matka, Justine, odumarała ją bardzo wcześnie. Ojciec, Valen-

²⁸ Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, Berlin-Dahlem (dalej cyt. GStAPK), XX. Hauptabteilung (dalej cyt. HA.); Historisches Staatsarchiv Königsberg, Etats Ministerium (dalej cyt. EM) 33 h, Nr. 111, k. 1r.

²⁹ Na temat procedury w procesach o czary przeprowadzonych w Prusach Książęcych w czasach wczesnonowożytnych zob. J. Wijaczka, op.cit., s. 132–155.

³⁰ Sąd Nadworny był zarazem sądem apelacyjnym od wyroków wszystkich niższych sądów, krajowych, miejskich i starościńskich oraz duchownych, w sprawach małżeńskich. Był również instancją rewizyjną dla wszystkich wyroków zapadłych w pierwszej instancji lub w trakcie apelacji. Wszystkie wyroki śmierci zapadłe w sprawach o czary musiały zostać zatwierdzone przez ów sąd, zob. G. Conrad, *Geschichte der Königsberger Obergerichte. Mit Benutzung amtlicher Quellen*, Leipzig 1907, s. 11.

³¹ GStAPK, EM 33 h, Nr. 111, k. 1r.

³² Ibid., k. 3r.

³³ Prawdopodobnie chodzi o Johanna Dietricha von Tettau, właściciela wsi Fuleda (Faulhöden), Dejguny (Deighunnen) i Dziwiszewo (Kühnort) w starostwie węgorszewskim, zob. *Die Kartei Quasowski, Buchstabe T*, zusammengestellt v. B. Gramberg, Hamburg 1990, s. 49.

³⁴ GStAPK, EM 33 h, Nr. 152, k. 1r–1v.

³⁵ [J. D.] Funk, *Ueber das Hexenwesen in Königsberg. Ein Beitrag zur Criminalgeschichte des vorigen Jahrhunderts*, Preussisches Archiv, Jg. 6: 1795, Bd. 2, s. 546.

³⁶ Prawdopodobnie chodzi o wieś Schwengels (dzisiaj ros. Донское).

tin Kuhn, ożenił się ponownie, ale porzucił nową małżonkę i zbiegł nie wiadomo dokąd³⁷. Dziewczynkę wzięła do siebie jej babka, stara pastuszką Benedicksche, a ponieważ sama nie mogła się wyżywić, to wraz z wnuczką wędrowała od wsi do wsi i żebrała. Właśnie babka miała nauczyć Annę czarów i zapoznać z diabłem noszącym czerwone szaty. Benedicksche zmarła, gdy dziewczynka miała 10 lat, czyli w 1694 r. Po śmierci babki Anna poszła na służbę najpierw do pewnego szklarza, a następnie do nieznanego z nazwiska chłopca mieszkającego we wsi Lichtenhagen (ros. Яблоневка). Stamtąd zawędrowała do Królewca i w wieku 12 lat (w 1696 r.) została opiekunką do dzieci u wdowy Niemannin, mieszkającej przy ulicy Alter Garten w Knipawie. Anna, opiekując się dziećmi, pochwaliła się im pewnego dnia, że umie czarować. Niemanninowa, usłyszawszy zapewne o tym od swoich latorośli, uwierzyła, że w jej domu zamieszkała czarownica. Następnie poinformowała o tym radę miejską Knipawy i Anna została uwięziona (najprawdopodobniej w końcu sierpnia lub na początku września 1696 r.), najpierw w domu poprawy (Zuchthaus), a następnie w tzw. niebieskiej wieży (Blauer Thurm, znajdująca się w Knipawie nad brzegiem Pregoty). Ostatecznie doszło do skazania dziewczynki na karę śmierci przez knipawskich ławników.

Chory i leżący w łóżku fiskal (*advocatus fisci*) Carl Friedrich Lau³⁸ polecił wziąć udział w egzekucji swojemu podwładnemu³⁹, substytutowi Langerowi. Ponieważ po mieście krążyły różne opowieści o tej nieletniej czarownicy, a wątpliwości Langer budziły okoliczności prawne tej sprawy, zwrócił się do przełożonego, aby ten wyraźnie określił, co ma robić i jak się zachować. Fiskal napisał do niego, że sąd powinien poinformować wcześniej urząd oficjała o zamiarze przeprowadzenia egzekucji. W przypadku gdyby substytut miał w sprawie wątpliwości, powinien natychmiast powiadomić o tym ławników sądu, ponieważ byłoby to nieodpowiedzialne, aby brać udział w egzekucji w imieniu władcy i pilnować wykonania wyroku oraz dawać na to pozwolenie, wiedząc, że cała sprawa budzi wątpliwości i zastrzeżenia⁴⁰.

Langer chciał w związku z tym rozmawiać z szefem ławników knipawskich, ten jednak z nim się nie spotkał, lecz poszedł prosto do leżącego w łóżku fiskala Laua. Stało się to wieczorem 11 XII 1696 r. Szef ławników przyniósł ze sobą akta sprawy i na ich podstawie zreferował fiskalowi, jak wyglądały zeznania oskarżonej dziewczynki i przesłuchania świadków. Lau z powodu bólu spowodowanego kolką nie mógł dokładnie rozważyć istoty sprawy, mimo to zauważył jednak, że wyrok zapadł niejednomyślnie. Dlatego też następnego dnia wczesnym rankiem (widocznie poczuł się lepiej) doszedł do wniosku, że przy takich sprawach, które wyni-

³⁷ GStAPK, EM 33 h, Nr. 179, k. 10r.

³⁸ Carl Friedrich Lau (1659–1724) urząd fiskala pełnił w latach 1696–172, zob. J. Krause, *Die kurfürstliche Verwaltung im Herzogtum Preussen am Ende des 17. Jahrhunderts*, Bonn 1973, s. 70, przyp. 2.

³⁹ Fiskal zobowiązany był do sprawdzenia przesyłanych akt dotyczących zabójstw, zdrady małżeńskiej, obrazy boskiej oraz czarów, zob. J. Krause, op.cit., s. 74.

⁴⁰ GStAPK, EM 33 h, Nr. 179, k. 2r.

kają z oskarżeń o czary i mogą się zakończyć śmiercią, należy postępować bardzo ostrożnie, a w tej konkretnej sprawie tym bardziej, że oskarżoną jest dwunastoletnia dziewczynka, która na dodatek wydaje się lekko upośledzona (*simplel*)⁴¹. Ponieważ egzekucja była wyznaczona na godzinę 9 rano dnia 12 grudnia, fiskał wstał z łóżka i doprowadził wcześniej do zebrania się nadradców⁴².

Nadradcy, spotkawszy się z Lauem i wysłuchawszy jego relacji, zwrócili się tego samego dnia do sądu miejskiego Knipawy. W piśmie napisali, że dowiedzieli się z relacji fiskała, że jakiś czas temu z powodu podejrzenia o czary aresztowana i uwięziona została dwunastoletnia dziewczynka, która nic nie wiedziała o religii chrześcijańskiej („in Christentum gantz nicht unterricht”), nie wiedziała także nic o czarach i ich nie uprawiała, a mimo to została skazana przez knipawski sąd na karę śmierci. Nadradcy wyrazili wątpliwość, czy tak młoda osoba mogła popełnić zarzucane jej czyny, polecili wstrzymać egzekucję i przesłać im natychmiast akta sprawy wraz z wyrokiem⁴³.

Następnie 13 grudnia odbyło się posiedzenie rządu pruskiego (Preussische Regierung), który nakazał się powstrzymać od wszelkich działań, zanim nie podejmie decyzji⁴⁴. O całej sprawie poinformowany został władca pruski, elektor brandenburski Fryderyk III, który w liście z 2 I 1697 r. z Cölln polecił wstrzymać egzekucję i ponownie rozpatrzyć sprawę⁴⁵. Nadradcy 25 I 1697 r. wysłali list do rady miejskiej Knipawy, w którym poinformowali o tym postanowieniu władcy pruskiego.

Ingerencja oficjała i rządu pruskiego w sprawę wyroku wydanego przez sąd miejski Knipawy wywołała wzburzenie wśród burmistrzów i rajców wszystkich trzech miast Królewca. Zaczęli się oni zastanawiać, czy takie postępowanie oficjała i rządu pruskiego oraz wstrzymanie przez nich w ostatniej chwili wykonania egzekucji nie jest naruszeniem przywilejów posiadanych przez Knipawę⁴⁶. Skierowali więc pismo do Fryderyka III, w którym opisali swoją wersję sprawy. Skarżyli się przy tym, że oficjał Lau wyrok śmierci na czarownicę Annę Kuhnin uznał za nadużycie i określił jako nieuzasadniony.

Dnia 6 II 1697 r. zebrał się w tej sprawie Sąd Nadworny. Po zapoznaniu się z aktami sprawy Anny Kuhnin sędziowie i asesorowie stwierdzili, że jak wynika z przedłożonych im dokumentów sprawy, nie były przestrzegane procedury prawne związane z procesem inkwizycyjnym. *Corpus delicti* nie został, jak się tego wymaga w sprawach karnych, dokładnie przedstawiony i udowodniony. Mało tego,

⁴¹ Ibid., k. 2v.

⁴² Najwyższym organem władzy wykonawczej w Prusach Książęcych była Izba Wyższa Rady Księstwa (Oberratstube), powołana do życia w 1526 r. W jej skład wchodziło m.in. czterech nadradców (Oberräte), zwanych też regentami. Ich kompetencje były bardzo rozległe, gdyż mieli prawo samodzielnego rozstrzygnięcia i załatwienia spraw dotyczących księstwa pruskiego i jego mieszkańców.

⁴³ GStAPK, EM 33 h, Nr. 176, k. 1r; kopia w: *ibid.*, EM 33 h, Nr. 179, k. 6v.

⁴⁴ Ibid.

⁴⁵ Ibid., k. 6r, 15r.

⁴⁶ Ibid., k. 2v–3r: „zur blossenbetränck- und beschimpfung des Magistrats und Gerichts im Kneiphoff, in ultimo momentoexecutionis dergleichen procedur vor die Hand genommen”.

nie zostały rzetelnie zbadane wszystkie okoliczności związane z oskarżeniem. Nie wiadomo dokładnie, o co ją oskarżano. Znajdujące się w aktach sprawy dwa dokumenty (pierwszy – bez miejsca i daty, zawierający relację z przesłuchania przeprowadzonego przez pastora Christofa Thamena z Lichtenhagen; i drugi – protokół przesłuchania przeprowadzonego w tejże wsi 25 X 1696 r.) Sąd Nadworny uznał za nielegalne i nieuzasadnione („illegal undyn gegruendet”), ponieważ „auch nach geschehener territion, das examen nicht vollkommen *ad articulos in loco judicii* verschrieben und wiederholet”⁴⁷. Również kilku wymienionych w owych dokumentach świadków zostało przesłuchanych nie przez pisarza sądowego w starostwie, lecz w domu prywatnym. Poza tym nikt nie potwierdził swoich zeznań przysięgą, a co najważniejsze, nie został skonfrontowany z oskarżoną. To wszystko nie pozwala na jej ukaranie karą śmierci, tym bardziej że z akt wyraźnie wynika, iż składała ona bardzo różne zeznania co do głównych okoliczności sprawy. Dziewczynka ponadto, nie chcąc obciążać swoich rodziców i innych ludzi, zeznania w ogóle odwołała. Składała też różne oświadczenia odnoszące się do swoich rodziców. Raz zeznała (protokół z 9 X 1696 r.), że jej matka Justine została spalona jako czarownica w Zinten (obecnie ros. Корнево), gdzie miejscowemu pastorowi za pomocą czarów wybiła bydło, innym razem, że stało się to w Kreuzburgu (ros. Славское)⁴⁸. Opowiadała, że była obecna przy egzekucji matki, ale raz mówiła, że matka została spalona na stosie, kiedy indziej, że najpierw została ścięta mieczem, a dopiero potem wrzucona do ognia. Tymczasem, po sprawdzeniu tych informacji, okazało się, że w Zinten od 40 lat nie spalono nikogo za czary⁴⁹, a tamtejszy diakon przysłał pismo, datowane 28 X 1696 r., w którym napisał, że matka oskarżonej zmarła śmiercią naturalną i została pochowana na miejscowym cmentarzu⁵⁰. Także sąd z Kreuzburga przysłał pismo datowane 19 X 1696 r., stwierdzające, że wprawdzie 10 VIII 1695 r. wykonano tam wyrok śmierci na czarownicy, ale była nią nie matka Anny, lecz Catharina Brosin⁵¹.

Anna zeznała również, że jej babka Benedicksche została spalona jako czarownica (informacja z protokołu zeznań z 9 X 1696 r.). Okazało się natomiast, że wprawdzie podejrzewano ją o czarostwo i miała złą opinię, ale nie została spalona, tylko zmarła naturalną śmiercią przed dwoma laty i została pochowana w Tiefensee (pol. Głębock)⁵².

Dalsze wątpliwości wzbudziły w sędziach i asesorach Sądu Nadwornego zeznania Anny odnoszące się do jej rzekomych podróży na łysą górę i stosunki cielesne z szatanem. Według protokołu przesłuchania z 3 IX 1696 r. miała wraz ze swą matką i czartem trzykrotnie podróżować w noc św. Jana (24 czerwca) na łysą górę, natomiast według zeznań złożonych 2 X 1696 r. – już tylko dwa razy: raz w noc

⁴⁷ Ibid., k. 8v.

⁴⁸ Ibid., k. 9v.

⁴⁹ Ibid. (pismo z Zinten z 13 X 1696 r.).

⁵⁰ Ibid., k. 10r.

⁵¹ Ibid., k. 10v. Por. J. Wijaczka, op.cit., s. 333–334.

⁵² GStAPK, EM 33 h, Nr. 176, k. 10v.

św. Jana, drugi raz w inną noc przy pełni księżyca. Z kolei 4 X 1696 r. zeznała, że na łysej górze była tylko raz, w obecności trzech czartów, pewnego szklarza z Brandenburga (ros. Ушаково) i swojej matki⁵³.

Podobnie różniły się jej zeznania dotyczące liczby stosunków, które odbyła z diabłem⁵⁴. Nie zgadzała się również liczba bydła, które za pomocą czarów miała zabić mieszkańcom Lichtenhagen. Podobnie raz oskarżała pewne osoby, na koniec jednak wszystkie oskarżenia pod ich adresem odwołała i oświadczyła, że były one niewinne⁵⁵.

Ostatecznie Sąd Nadworny postanowił wstrzymać egzekucję na co najmniej dziesięć dni, a sądowi w Knipawie polecił jeszcze raz sprawę wnikliwie rozpatrzyć, biorąc pod uwagę wszystkie wskazane wątpliwości⁵⁶.

Członków sądu knipawskiego wątpliwości podniesione przez sędziów Sądu Nadwornego nie przekonały. Po kolejnym rozpatrzeniu sprawy Anna Kuhnin ponownie została skazana przez sąd w Knipawie na karę śmierci, a wyrok opublikowany został 24 IX 1697 r.⁵⁷ Stwierdzono w nim, że wprawdzie Anna nie przyznała się do zarzucanych jej czynów, lecz obciążają ją wyraźnie zeznania świadków. Dlatego też, innym dla postrachu, ma zostać najpierw ścięta mieczem przez kata, a następnie jej ciało ma zostać wrzucone w ogień⁵⁸.

Wyrok sądu miejskiego Knipawy ponownie trafił do Sądu Nadwornego, który obradował nad nim 13 XII 1697 r. Obecna była przy tym oskarżona, a także przedstawiciel sądu Knipawy. Asesorowie i sędziowie Sądu Nadwornego po zapoznaniu się z wyrokiem, a przede wszystkim z aktami sprawy uznali, że opowieści oskarżonej o uprawianych przez nią czarach są absurdalne⁵⁹. Dotyczy to zarówno jej zeznań o wilkach, na których miała podróżować na łysą górę, jak i samej łysej góry, a także materii, za pomocą której została ochrzczona przez diabła. Na dodatek jej zeznania były sprzeczne ze sobą. Dlatego też uznano, że nie ma żadnych podstaw, aby mogła za to zostać skazana na karę śmierci. Również zeznania świadków sprowadzonych z Lichtenhagen nie potwierdziły, aby straty poniesione przez nich w bydle zostały spowodowane przez oskarżoną za pomocą czarów szkodliwych. Na dodatek część tego bydła padła z przyczyn naturalnych⁶⁰. Z akt sprawy jednak wynikało, że Anna utrzymywała kontakty cielesne z szatanem, co sama zeznała 22 i 25 X 1697 r. Potwierdziła to w zeznaniu złożonym 26 października, dodając, że nie spała z żadnym mężczyzną, tylko z czartem. Sąd Nadworny, chcąc mieć pewność, nakazał wezwać akuszerkę, której polecono zbadać, czy Anna jest jeszcze dziewicą. Akuszerka przeprowadziła badanie i stwierdziła, że tak nie jest. Dlatego

⁵³ Ibid., k. 11r–11v.

⁵⁴ Ibid., k. 11v.

⁵⁵ Ibid.

⁵⁶ Ibid., k. 13v.

⁵⁷ [J. D.] Funk, op.cit., s. 547–548.

⁵⁸ Ibid., s. 548.

⁵⁹ Ibid., s. 550.

⁶⁰ Ibid., s. 551.

też Sąd Nadworny uznał, że skoro utrzymywała kontakty cielesne z diabłem, do czego sama się dobrowolnie przyznała, powinna za to ponieść karę. Sąd Nadworny zmienił jednak wyrok sądu miejskiego Knipawy, postanawiając, że Anna Kuhnin ma wprawdzie zostać ścięta, ale jej ciało nie zostanie spalone, tylko pochowane w ziemi pod szubienicą⁶¹.

Sprawa trafiła jeszcze przed oblicze Sądu Apelacyjnego, który ostatecznie 12 IV 1698 r. zatwierdził wyrok Sądu Nadwornego. Egzekucja odbyła się 25 kwietnia, a wyrok wykonał kat Gottfried Growert⁶². Zwłoki Anny Kuhnin zostały, zgodnie z poleceniem Sądu Nadwornego, zakopane przy murze szubienicy.

Córki kobiet uznanych za czarownice i skazanych na stos miały duże szanse na to, że również zostaną oskarżone o uprawianie czarów. Często były już wówczas dorosłymi kobietami. Tak stało się choćby w przypadku wdowy Anny Bergau. Do jej procesu doszło kilka miesięcy po spaleniu jej matki (1685) w Mühlhausen (pol. Młynary)⁶³. Postępowanie toczyło się we wsi Groß Lauth (ros. Невское) należącej do Anny Elisabeth von Rippe(n), z domu hrabianki von Schlieben⁶⁴. Sprawę rozpatrywał na sesji wyjazdowej sąd miejski z Hławy Pruskiej, na czele którego stał sędzia Johann Kretschmann. Proces rozpoczął się 22 I 1686 r.⁶⁵ O uczynienie im szkód za pomocą czarów Annę oskarżało dziesięć osób. I tak, Else (40 lat), żona zagrodnika Georga Horna, obwinała ją o chorobę krowy, która przestała dawać mleko. Gdy pogroziła Annie „łaskawa pani”, czyli Rippe(n), to krowie natychmiast się polepszyło i wyzdrowiała⁶⁶. Barbara (42 lata), żona Hansa Klehna, włodarka we dworze, zeznała, jak to wielokrotnie od spalonej niedawno w Mühlhausen czarownicy Else słyszała, we dworze i we wsi Vierzighuben (ros. Тамбовское), że Bergau miała wiele na sumieniu, co bowiem Else zrobiła dobrze na rzecz porucznika Andreasa Heinricha von Rippe(n)⁶⁷, to Bergau robiła znowu źle⁶⁸. Służący u porucznika von Rippe(n) Gottfried Bruchhausen potwierdził, że słyszał, jak spalona za czary Else mówiła w trakcie pobytu we dworze do włodarki, że to wina Bergau, iż porucznik ciągle choruje⁶⁹. Podobne wypowiedzi słyszeli Hans i Maria Horn. Katarzyna, żona

⁶¹ Ibid., s. 553.

⁶² Ibid., s. 556. Gottfried Growert był katem w Knipawie od 4 I 1683 r., zob. C. Schulz, *Zur Geschichte der Scharfrichter von Königsber i. Pr.*, *Altpreußische Forschungen*, Jg. 6: 1929, s. 58.

⁶³ GStAPK, XX. HA., Ostpr. Fol., C, Nr. 1349, k. 2r; *Gerichtlicher Inquisitionen=Receß und Urtheil in peinlichen Sachen des Anna Bergauin beschuldigten Zauberei*, Beiträge zur Kunde Preußens, Bd. 4: 1821, s. 50–70. Cytuję za oryginałem.

⁶⁴ Anna Elisabeth von Rippe(n), z domu hrabianka von Schlieben (z linii na Sanditten – obecnie ros. Лунино), zmarła przed 1703 r. (*Die Kartei Quassowski. Buchstaben Q–R*, zusammengestellt v. E. Mertsch, K. Eckert, Hamburg 1991, s. R. 248, Nr. 48).

⁶⁵ H. Schulz, *Der Natanger Kreis Preußisch-Eylau. Die geschichtliche Entwicklung des preussischen Gaues Natangen zum ostpreußischen Kreis Preußisch-Eylau*, Bd. 2: *Von der Herzogszeit 1525 bis nach der Schlacht bei Pr. Eylau 1807*, Köln 1972, s. 81.

⁶⁶ GStAPK, XX. HA., Ostpr. Fol., C, Nr. 1349, k. 2v.

⁶⁷ *Die Kartei Quassowski. Buchstaben Q–R*, s. R. 248, Nr. 47. Porucznik od dłuższego czasu ciągle chorował, zmarł w 1692 r.

⁶⁸ GStAPK, XX. HA., Ostpr. Fol., C, Nr. 1349, k. 2v.

⁶⁹ Ibid., k. 3r.

młynarza Krzysztofa Steinhagena, zeznała, że dwa lata temu wieczorem w Boże Narodzenie przyszła do niej aresztowana Anna i zażądała piwa stołowego, ale go nie otrzymała. Zaraz potem pies Katarzyny zachorował, przewrócił się i zaczął drapać łapami przy pysku, co trwało osiem dni. Anna przyszła ponownie w Nowy Rok i chciała cząber ogrodowy – jego również młynarzowa jej nie dała, po czym męża Katarzyny już następnego dnia bardzo bolały oczy. Wyzdrowiał dopiero wtedy, gdy Annę uwięziono. Po kłótni z oskarżoną rozchorować się miał także Christian Hubener⁷⁰.

Jedenastym, ale jak się okazało, najważniejszym oskarżycielem był syn Anny, Jakub, mający wówczas sześć lat. Zeznał, że prawie każdej nocy przychodził do łóżka jego matki ubrany na czarno mężczyzna, zdejmował spodnie, wkładał je pod poduszkę i wchodził pod pierzynę. Słyszał, jak rozmawiali, ale o czym, tego nie mógł zrozumieć. Opowiedział, że gdy porucznik Andreas Heinrich von Rippe(n) był w podróży, to matka umieszczała jego włosy w lalce, którą następnie wkładała pod poduszkę, a porucznik wówczas nie czuł się dobrze. Zaszkoziła również koniom należącym do Rippe(n)a oraz krowom będącym własnością panny Königseck⁷¹.

Sędziowie nie dowierzali zeznaniom chłopca. Zapytali go, czy on wszystko sam widział i słyszał, czy też przypadkiem ktoś go namówił, aby tak zeznał. Chłopiec upierał się przy swoim i powtórzył to nawet matce prosto w oczy, stwierdzając: „No, matko, czemu chcecie zaprzeczać, czy to nie jest prawda? Czy nie przychodził do was w nocy ubrany na czarno mężczyzna, który wyglądał jak Gottfried?”⁷². Mimo że matka zaczęła go wyzywać od złych dzieci, nie zmienił zdania.

Rozpoczęto przesłuchania Anny Bergau, która jednak wszystkiemu zaprzeczyła. W związku z tym zaczęto ją konfrontować ze świadkami, którzy patrząc jej w oczy, powtórzyli swoje wobec niej zarzuty. Nadal do niczego nie chciała się jednak przyznać, stwierdziła natomiast, że pisarz miejski z Domnau (ros. Домново) nie potwierdził, aby jej matka i Else, spalone za czary, cokolwiek na nią zeznały i ją pomówiły. Nakazano ją odprowadzić do więzienia, a jej syna zabrała ze sobą na folwark w Korwingen (obecnie ros. Ольховое) tamtejsza włodarka

Do kolejnego posiedzenia sądu doszło tydzień później, 29 stycznia. Włodarka z folwarku Korwingen, gdzie przybywał syn oskarżonej, opowiedziała wówczas sądowi, że odkąd Jakub był u niej, to często w biały dzień same otwierały się drzwi w izbach i komorach. Chłopiec śmiał się przy tym, a gdy zapytała go o to, odpowiedział jej pytaniem, czy ona nie widzi, że te drzwi są otwierane przez „pana

⁷⁰ Ibid., k. 3v.

⁷¹ Ibid., k. 4r. Być może chodzi o Barbarę Sybillę von Königsegg, późniejszą (?) małżonkę kapitana Johanna Albrechta von Rippe(n). Małżeństwo to było bezdzietne. Wspólny testament małżonkowie spisali 24 VII 1723 r. Kapitan był już wtedy bardzo stary i chory, prawie ślepy, zob. *Die Kartei Quassowski. Buchstaben Ka–Ko*, zusammengestellt v. W. Schimmelpfennig von Oye, B. Gramberg, Hamburg 1991, s. K. 463; *Die Kartei Quassowski. Buchstaben Q–R*, s. R. 246.

⁷² GStAPK, XX. HA., Ostpr. Fol., C, Nr. 1349, k. 4r. Być może chłopiec sugerował, że do matki przychodził w nocy Gottfried Bruchhausen, służący porucznika von Rippe(n).

Jana” („Herr Johannes”). Pewnej nocy Jakub zaczął mówić. Gdy go zapytała, z kim rozmawia, odparł, że z „panem Janem”, który przyszedł do niego jako mały kotek i położył się przy nogach na jego łóżku. Kazał mu się modlić o to, aby jego matka wróciła. Innej nocy przyszedł do niego mały piesek i powiedział mu to samo. W czwartek wieczorem natomiast ktoś jeździł po folwarku. Włodarka nie widziała nikogo, natomiast Jakub twierdził, śmiejąc się przy tym, że to był „pan Jan”⁷³.

Przed obliczem sądu postawiono wówczas Jakuba i zaczęto go przesłuchiwać. Przyznał, że „pan Jan” wielokrotnie otwierał drzwi różnych pomieszczeń na folwarku w Korwingen, rozsypał też pewnego dnia groch po izbie, a dwa razy w nocy, raz jako kotek, a raz jako szczeniak, przyszedł do niego i powiedział, że powinien się modlić o uwolnienie matki. Twierdził przy tym, że jest mężem jego matki, a Jakub jego synem. Podał mu dłoń, która była całkiem zimna i czarna. To on przychodził w nocy do jego matki do łóżka. „Pan Jan” przyniósł mu szeląga, ale ten wkrótce zniknął. Na pytanie sądu, czy wiedział, że „pan Jan” nie jest człowiekiem, odparł, iż wie, że jest to diabeł („der Teuffel”)⁷⁴.

Wezwano ponownie Annę Bergau i zaczęto ją wypytywać o to, co zeznał jej syn. Stwierdziła, że zapewne o tym wszystkim opowiedzieli mu ludzie i dlatego tak mówił przed sądem. Wówczas przyprowadzono syna i postawiono go naprzeciw matki. Powiedział jej prosto w oczy, że widział, jak ubrany na czarno mężczyzna, „pan Jan”, kładł się do niej do łóżka, a ona z nim rozmawiała. Ona to rzuciła włosy za panem porucznikiem von Rippe(n), od czego się rozchorował; kazała również wybić krowy należące do panny Königseck. Ona też przysłała do niego owego „pana Jana”, któremu musiał podać rękę i obiecać, że będzie jego synem. Anna nie chciała potwierdzić tego, co usłyszała od swego dziecka. Zaczęła go pytać, czy ktoś nie namówił go do składania takich zeznań. Kobieta, jak zanotowano, była bardzo wzburzona, ale nie płakała ani nie krzyczała⁷⁵.

Pojawili się również nowi świadkowie, a mianowicie George Feyrabend i Christoff Pahl, przysiężni ze wsi Vierzighuben, którzy brali udział w procesie spalonych w Mühlhausen kobiet, Else i matki Anny⁷⁶. Zeznali, że Else powiedziała, iż Anna zaczarowała porucznika von Rippe(n), tak że ona nie była w stanie go wyleczyć⁷⁷. Anna temu zaprzeczyła.

Kolejne przesłuchania odbyły się 7 lutego. Wypytywana o zeznania swego syna Anna stwierdziła, że to przecież jeszcze dziecko i trudno dawać wiarę jego opowieściom. Wezwano znowu Jakuba. Specjalnie źle go żywiono, myśląc, że może teraz będzie inaczej zeznawał, ale ten upierał się, iż uprzednio mówił prawdę „jak duży rozsądny człowiek, i nie dał się zastraszyć swojej matce”⁷⁸. Płakał wprawdzie,

⁷³ Ibid., k. 5r.

⁷⁴ Ibid., k. 6r.

⁷⁵ Ibid., k. 6v.

⁷⁶ Por. J. Wijaczka, op.cit., s. 329, nr 289–290.

⁷⁷ GStAPK, XX. HA., Ostpr. Fol., C, Nr. 1349, k. 7r.

⁷⁸ Ibid., k. 7v.

ale zeznawał to, co wcześniej, nie zwracając uwagi na słowa matki, która chciała trafić do jego serca.

Anna Bergau nie chciała jednak potwierdzić zeznań swego synka i wszystkimu zaprzeczała. W związku z tym sąd, chcąc się dowiedzieć prawdy, postanowił ją oddać na tortury⁷⁹.

Dnia 20 III 1686 r. rano sąd wezwał Annę, aby dobrowolnie przyznała się do zarzucanych jej czynów. Ponieważ nie chciała tego zrobić i upierała się, że jest niewinna, rozpoczęto tortury. Po chwili, gdy zaczęto ją „ciągnąć”, zaczęła prosić, aby przestano, gdyż chce zeznawać. Opowiedziała, że jej matka spalona jako czarownica przed trzema miesiącami w Mühlhausen była złą matką, gdyż to ona na trzy czy cztery tygodnie przed tym, jak została uwięziona, dała jej ducha Jana. Od tego czasu żyła z nim jak żona z mężem, przychodził do niej trzy lub cztery razy w tygodniu do łóżka. Miał zimne przyrodzenie. Urodziła mu kilka par malców; były one czarne i miały twarze jak ludzie⁸⁰. Jej duch przychodził do niej ubrany, na nogach, ale nie widziała nigdy jego stóp. Gdy poszła do kościoła i przyjęła komunię, to duch wyjął jej z ust hostię. Przyznała się do zadania, wraz ze swą matką, dwóch malców pani Rippe(n), ponieważ ta kazała ją pobić, i gdy Rippe(n) chciała jechać do Królewca, to Anna włosy, które dostała od ducha Jana, rzuciła pod drzwi, aby Rippe(n) przez nie przekroczyła. Ponieważ pierwszy przeszedł przez te włosy idący do karocy porucznik Rippe(n), to malce opadły na niego. Dlatego tak ciężko się rozchorował i bardzo trudno było mu pomóc⁸¹.

Sąd zapytał ją, czy jest prawdą, że gdy spalona w Mühlhausen za czary Else chciała pomóc porucznikowi i przygotowała dla niego kąpiel z ziół, to ona kazała ją popsuć swojemu duchowi. Najpierw Anna się przyznała, jednak za chwilę zaprzeczyła. Przyznała natomiast, że za pośrednictwem swego ducha zabiła wiele bydła i koni należących do pani Rippe(n). Stwierdziła następnie, że te zarzuty, które stawiają jej świadkowie w trakcie procesu, nie są prawdziwe. To nie ona uczyniła im szkody. Spowodował je jej brat, który umie czarować, a teraz go nie ma, bo uciekł. Nauczył się tego w trakcie wojny. Później zmieniła wersję, że nauczyła się czarostwa od pewnej starej kobiety w Kreuzburgu, ale nie wie, jak ona się nazywała; od tej kobiety otrzymała również ducha⁸².

⁷⁹ Ibid., k. 9r.

⁸⁰ Podobnie jak gdzie indziej, w księstwie pruskim wierzono w to, że czarownice mogą rodzić diabłu dzieci, stwory na poły ludzkie, na poły diabelskie, które wykorzystują następnie do zabijania zwierząt, zabierania krowom mleka i „zadawania” tych stworów ludziom, aby wywołać chorobę. Zwano je po polsku „malce”, a po niemiecku „Kleine”, „Kleinchen”, „Unterirdischen” lub „weiße Leute”. Wiara ta funkcjonowała również w XIX w. i wówczas stwory te zwano „podziomkami” („Unterirdische”) albo „krasnoludkami”. W wierzeniach polskiej ludności Mazur Pruskich krasnoludki były złymi istotami demonicznymi, personifikacją dolegliwości zdrowotnych i chorób wewnętrznych, por. A. Birch-Hirschfeld, *Kirche und Hexenprozesse. Allgemeines und Heimatgeschichtliches, Ermländische Hauskalender*, Jg. 80: 1936, s. 54; B. Podgórska, A. Podgórski, *Wielka księga demonów polskich. Leksykon i antologia demonologii ludowej*, Katowice 2005, s. 240; J. Wijaczka, op.cit., s. 289–294.

⁸¹ GStAPK, XX. HA., Ostpr. Fol., C, Nr. 1349, k. 14v–15r.

⁸² Ibid., k. 15v.

Do kolejnego przesłuchania doszło jeszcze tego samego dnia po południu. Anna potwierdziła swoje poprzednie zeznanie. Stwierdziła, że zasługuje na śmierć i chce, aby przyprowadzono jej pastora. Ponieważ jednak jej duch (szatan) nie uczynił nic złego za pośrednictwem jej syna, to prosiła, aby Jakubowi pomóc, by mocno się trzymał Słowa Bożego⁸³.

Dnia 27 III 1686 r. w dworze w Gross Lauth Anna Bergau po raz ostatni została postawiona przed obliczem sądu. Przeczytano jej wyraźnie złożone przez nią zeznania i pytano trzykrotnie co do każdego punktu. Anna jednak nie zmieniła nic w zeznaniach, wszystko potwierdziła, oprócz jednego: nie popsowała za pośrednictwem swego ducha ziołowej kąpieli przygotowanej przez spaloną za czary Else dla porucznika von Rippe(n). Prosiła o uratowanie duszy swego synka i uwolnienie go od ducha. Ona sama również chciałyby się pomodlić z pastorem, aby Bóg był łaskaw dla jej biednej duszy. Odprowadzono ją do więzienia, ponieważ nic więcej nie chciała powiedzieć.

W trakcie tego posiedzenia sądu przesłuchiwany był również syn oskarżonej Jakub, którego pytano m.in., czy ów duch Jan przychodził do niego w nocy i go szczypał. Jakub temu zaprzeczył. Pastor pouczył go, aby nic nie ukrywał, gdyż duch nie był jego ojcem, a on nie jest jego synem; tylko Bóg jest jego ojcem i to jego powinien się trzymać. Włodarka z Korwingen nie skarżyła się na niego, ale już jej mąż obwiniał Jakuba o to, że na folwarku padło kilka owiec. Miały one skręcone karki, a miał to zrobić właśnie Jakub za pośrednictwem swojego ducha⁸⁴. Syn Anny nie przyznał się do tego.

Sądowi nie pozostało nic innego jak wydać wyrok w sprawie Anny Bergau, oskarżonej o czary i złe uczynki z tym związane. Ponieważ sama się przyznała do posiadania ducha, została skazana na karę śmierci przez spalenie na stosie. Natomiast w sprawie jej syna sąd postanowił, że ponieważ było to dziecko, które nie miało jeszcze żadnego rozumu, to Jakuba trzeba oddać do szpitala, aby całkowicie uwolnić go od złego ducha i zachować dla Kościoła⁸⁵.

Nie znamy więcej przykładów procesów o czary w Prusach Książęcych, w których dzieci występowały jako główni oskarżeni lub odgrywali istotną rolę jako świadkowie oskarżenia. Z chronologii tych dziecięcych procesów przeprowadzonych na terenie księstwa pruskiego wynika, że pojawiły się one, w przeciwieństwie do regionów zachodniej Europy, dopiero w ostatnich dziesięcioleciach XVII w., a więc w czasie, gdy na terytorium Rzeszy, Francji i Szwecji nastąpiło apogeum dziecięcych procesów o czary. Mamy tu więc znaczne „opóźnienie” w pojawieniu się dzieci jako czarownic i czarowników.

To, co również różniło Prusy Książęce od ich zachodnich sąsiadów, to także liczba owych dziecięcych procesów. Było ich stosunkowo niewiele, tylko trzy (jeśli przyjmiemy typologię Behringera), także w porównaniu z liczbą znanych nam

⁸³ Ibid., k. 16r.

⁸⁴ Ibid., k. 17r.

⁸⁵ Ibid., k. 17v–18r.

procesów, które odbyły się w latach 1670–1700 na tymże terytorium. Przeprowadzono bowiem wówczas 72 procesy⁸⁶. Było to natomiast bez wątpienia apogeum polowania na czarownice na tym obszarze, gdyż ogółem w Prusach Książęcych w XVI–XVIII w. doszło do co najmniej 359 procesów o czary, w których sądzono co najmniej 440 kobiet i 71 mężczyzn⁸⁷.

O ile w Prusach Książęcych w epoce wczesnonowożytnej również dzieci występowały jako ofiary i uczestnicy postępowań sądowych, o tyle nie znamy takiego przypadku, aby któreś z dzieci było inicjatorem procesu o czary na tym obszarze. Wiara w to, że dzieci również mogą być czarownicami i czarownikami, była zdaje się w księstwie powszechna, co potwierdzałoby zachowanie członków sądu Knipawy w sprawie Anny Kuhnin. To, że nie było wielu procesów dziecięcych, jest zapewne pośrednią zasługą sędziów Sądu Nadwornego. W ogóle liczba skazanych na stos w Prusach Książęcych w czasach wczesnonowożytnych zapewne byłaby dużo wyższa, gdyby nie ten sąd, którego sędziowie, przede wszystkim w drugiej połowie XVII w., istotnie łagodzili surowe wyroki ferowane przez sądy miejskie. Sędziowie Sądu Nadwornego pilnowali również, aby prawo i procedury sądowe w procesach o czary były ściśle przestrzegane. Jeśli któryś z sądów niższej instancji je naruszył, stawali za każdym razem po stronie sądzonej osoby⁸⁸. Również kiedy dwunastoletni Barthel Zipperken został skazany jako czarownik na ścięcie mieczem, Sąd Nadworny uchylił wyrok, uznając, że brak dowodów jego winy i należy go uwolnić⁸⁹. Wielokrotnie Sąd Nadworny odmawiał sądom miejskim zgody na zastosowanie tortur wobec osób oskarżanych o czary. Jednym z ważniejszych postulatów badawczych pozostaje właśnie zbadanie środowiska sędziów, zarówno sądów miejskich, jak i sędziów oraz członków Sądu Nadwornego, ich wykształcenia i ewentualnych poglądów na czary, a także stosunku do prowadzonych przez nich procesów.

⁸⁶ J. Wijaczka, op.cit., s. 317–335.

⁸⁷ Ibid., s. 297.

⁸⁸ GStAPK, EM 27 j 2, Nr. 3.

⁸⁹ Ibid., Nr. 152.

KINDER IN HEXENPROZESSEN.
DER CASUS DES HERZOGTUMS PREUSSEN IM 17. JAHRHUNDERT

Zusammenfassung

Schlüsselbegriffe: Heinrichswalde (Slavsk), Groß Lauth (Newskoje), Anna Bergau, Anna Kuhnin, Hofgericht des Herzogs von Preußen, Hexerei

Im Text wird die Anwesenheit von Kindern bei Hexenprozessen im Herzogtum Preußen im 17. Jahrhundert dargestellt, in einer Zeit, als ihre Beteiligung und Bedeutung in den Prozessen erheblich zunahm. Aus der Chronologie der Prozesse mit Kindern auf dem Gebiet des Herzogtum Preußen ergibt sich, dass diese im Gegensatz zu Westeuropa erst in den letzten Jahrzehnten des 17. Jahrhunderts auftraten, als im Reich, in Frankreich oder Schweden der Höhepunkt der Prozesse gegen Kinder wegen Hexerei bereits überschritten war. Somit gibt es eine erhebliche „Verspätung“ im Auftreten von Kindern als Hexen und Hexer. Was das Herzogtum Preußen von seinen westlichen Nachbarn unterschied, war auch die geringe Zahl von Prozessen (lediglich drei), selbst im Vergleich zur Gesamtzahl der bekannten Hexenprozesse, welche zwischen 1670 und 1700 auf diesem Gebiet stattfanden (72). Dass es nicht zu vielen Kinderprozessen kam, ist vermutlich mittelbar das Verdienst der Richter am Hofgericht, welche vor allem in der zweiten Hälfte des 17. Jahrhunderts die strengen Urteile städtischer Gerichte erheblich abmilderten.

Es ist hervorzuheben, dass es nicht einen einzigen Fall im Herzogtum Preußen gab, in dem ein Kind einen Hexenprozess ausgelöst hat.

CHILDREN IN WITCHCRAFT TRIALS.
THE CASE OF THE DUCHY OF PRUSSIA IN THE 17TH CENTURY

Summary

Key words: Heinrichswalde (Slavsk), Groß Lauth (Newskoje), Anna Bergau, Anna Kuhnin, the Royal Court of the Prussian Duke, Königsberg, witchcraft

The article focuses on the presence of children in witchcraft trials in the Duchy of Prussia (Brandenburg-Prussia) in the 17th century – in the period when their participation and significance increased rapidly. The chronology of children's witchcraft trials in the Duchy of Prussia indicates that they did not appear until the last decades of the 17th century, which constituted a delay in comparison with the Reich, France and Sweden where the climax of witchcraft trials had already passed. Another aspect that differed the Duchy of Prussia from its western members was the low incidence of children's trials (merely three) as compared with the general number of witchcraft trials in the years 1670–1700 in the area (seventy-two). The Royal Court contributed significantly to the fact of children's trials being so infrequent mainly in the second half of the 17th century as its judges alleviated severe sentences given by the municipal courts.

It should be noted that not even one case of a child's being the initiator of a witchcraft trial in the Duchy of Prussia is known.